

Wiek. *Studia Historico-Ecclesiastica* nr 4, Warszawa 1938,  
s. XXII+194+6 tablic.  
*Nasza Przeszłość* 1947, T. III, s. 257—261.

1948.

W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym.  
*Przegląd Historyczny* XXXVII (1948), s. 138—152 i odb.

Zestawił Karol Lewicki.

Józef Widojewicz (Kraków)

### PROHOR I PROKULF NAJDAWNIEJSI BISKUPI KRAKOWSCY

Kraków uzyskał biskupstwo w roku 1000. W nauce polskiej pojawiają się wprawdzie od czasu do czasu próby (dawniej W. Kętrzyńskiego, a ostatnio K. Buczka) przesunięcia początków biskupstwa bardziej wstecz, poza rok 1000, przy tym jednak zasobie informacji źródłowych, jakim dziś rozporządzamy, przypuszczenie, jakoby Kraków posiadał diecezję już w dobie Mieszka I, nie może być uważane za tezę, dającą się udowodnić. Wszystko wskazuje na to, że Mieszko nosił się z zamiarem utworzenia w swym państwie własnej organizacji Kościoła i nawet pierwsze kroki ku temu poczynił: darowizna Polski na rzecz Stolicy Apostolskiej miała — między innymi — i ten cel na oku; tymczasem śmierć zaskoczyła Mieszka, zanim dzieło zdążył doprowadzić do końca. Bolesław Chrobry zajęty był początkowo zatargiem z macochą i z przyrodnimi braćmi, nie miał więc głowy na tyle swobodnej, by móc plany ojca wprowadzić w życie. Jakoż zamiary ich obu doczekały się urzeczywistnienia dopiero w roku 1000.

Z Kroniki Dytmara (IV, 45) czerpiemy wiadomość, że biskupem, mianowanym dla diecezji krakowskiej w roku 1000, był Niemiec Poppo. Imię jego odnajdujemy również w najstarszym Katalogu biskupów krakowskich, sporządzonym w stuleciu XI, ale zachowanym w rękopisie z wieku XIII. Źródło to jednak kryje w sobie pewną zagadkę. Oto przed Popponem wymienia dwu jeszcze biskupów, podając ich imiona w łacińskiej

przeróbce: Prohorius, Proculphus. Gdy się zważy, że przed rokiem 1000 biskupstwa w Krakowie nie było, a zatem Poppo poprzedników nie miał, staniemy wobec zagadnienia, co to za postacie — owi Prohorius i Proculphus?

W pierwszej chwili chciałoby się przekaz Katalogu zbagalizować czyli imiona wspomnianych dostojników uważać za zmyślane. Wszakże katalogi innych naszych diecezji dostarczają wielu przykładów, gdzie imiona rzeczywistych z pozoru biskupów zostały — jak się to mówi — „z palca wyssane”. Rozgląd atoli w sytuacji nie dozwala co do domniemyanych poprzedników Poppona posuwać się w podejrzeniach tak daleko. Sama niezwykłość imion Prohora i Prokulfa przemawia niedwuznacznie za ich wiarygodnością. Zwrócono bowiem uwagę w nauce, że wymyślenie jakiegóż Jana lub Pawła, Zyrosława lub Wszerada, Gumperta lub Willigisa, tzn. imion powszechnie w danej epoce znanych i rozpowszechnionych, nie mogło by wywoływać zdziwienia, ale wymyślenie imion tak niezwykłych, jak Prohor i Prokulf, przemawia przeciw zasadności takich podejrzeń<sup>1)</sup>. Skoro zaś zmyślenie wykluczemy, cóż w takim razie począć z owym Prohorem i Prokulfem?

Różne odpowiedzi dawano na to w nauce. Przypatrzmy się im po kolei. Według epok, w których zagadkowych biskupów próbowano umiejscowić, rozdzielić można hipotezy na trzy grupy: 1) jedna z nich cofa się aż do wieku VI, 2) inne obracają się koło przełomu IX i X wieku, 3) jeszcze inne trzymają się drugiej połowy stulecia X.

Najdalej w przeszłość cofnął się A. Parczewski. W pierwszej połowie VI wieku, w południowo-galijskiej diecezji Auch, byli biskupami Porcharius i Proculejanus. Kiedy św. Wojciech bawił w Galii (996) i zwiedzał tamtejsze klasztory, pobyt swój wyzyskał także w tym celu, by pośród zakonników zwerbować sobie towarzyszy do projektowanej misji wśród pogan. W rze-

<sup>1)</sup> Potkański, Kraków przed Piastami, R. A. U., t. 35 (Kraków 1898), 190. Podobnie sądził Abraham, Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie, Roczn. Krak., t. IV (Kraków 1900), 185.

dzie pozyskanych ochotników znalazł się też nieznanym dziś bliżej mnich, związany niechybnie z rejonem diecezji Auch. Zabrał on ze sobą jakąś księgę liturgiczną, w której zanotowanych było kilka imion biskupów auxytańskich, między innymi imiona Porchariusa i Proculejana. Zakonnik ten — jak domyślać się można — osiadł w Krakowie, a z nim dostała się do Krakowa i wspomniana księga. Kiedy po latach zabrano się w Krakowie do opracowywania Katalogu miejscowych biskupów, Porchariusa i Proculejana — przerobionych obecnie na Prohora i Prokulfa — uznano przez omyłkę za biskupów krakowskich i wciągnięto na listę tychże biskupów<sup>2)</sup>.

Hipoteza A. Parczewskiego zadziwia pomysłowością. Istnieje powiedzenie polskie: „wszystko na świecie możliwe”, a zatem możliwe i to także, czego domyślał się Parczewski. Gdyby atoli chodziło o wyłowienie szczegółów, które w szkicu jego miały by reprezentować historię, jest ich tak mało, że hipoteza robi wrażenie kanwy, utkanej z pajęczyny: jedno pasmo domysłów, nie pozbawionych co prawda znamion prawdopodobieństwa, ubogich atoli w znamiona — wydarzenia historycznego. Daleki więc jestem od tego, by w koncepcji Parczewskiego upatrywać istotne rozwikłanie problemu.

Dzisiaj w nauce polskiej panuje pogląd, że Prohor i Prokulf byli biskupami w końcowej fazie stulecia X. W. Abraham był pierwszym badaczem, co zagadnienie w ten sposób postawił. Znakomity ten uczony widział w obu dostojnikach duszpasterzy morawskich; a że Kraków — zdaniem jego — należał w tym czasie do morawskiej diecezji w Ołomuńcu, wspomniani biskupi często w grodzie nadwiślańskim przebywali, aż „Prokulf osiadł w nim na stałe i do Katalogu wciągnął swego poprzednika”<sup>3)</sup>. Nieco inaczej próbował wytłumaczyć kwestię K. Buczek. Godząc się z Abrahamem co do epoki, tj. końcowego okresu stulecia X, w Prohorze i Prokulfie nie upatrywał morawskich, tylko

<sup>2)</sup> Parczewski, Prohor i Prokulf w Katalogach biskupów krakowskich, Przegl. Histor., t. IV (Warszawa 1907), 140—143.

<sup>3)</sup> Abraham, o. c., 183.

polских biskupów. Twierdzi bowiem K. Buczek, że Kraków od jakichś 978—980 lat należał do Polski, wobec czego wspomniani biskupi w polskim Krakowie sprawowali władzę<sup>7)</sup>. Narzuca się oczywiście pytanie, w jakim stopniu zasadne są oba przedstawione poglądy.

Biskupstwo morawskie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powstało równocześnie z biskupstwem praskim, zatem w roku 973 lub w czasie najbliższym. W dokumencie arcybiskupa mogunckiego Willigisa z dnia 28 kwietnia 976 roku wymienionych zostało czterech biskupów-sufraganów metropolii mogunckiej, widnieje wśród nich biskup praski, a obok niego — biskup morawski<sup>8)</sup>. Biskupa praskiego znamy dobrze, był nim Niemiec Detmar (973—982), imienia natomiast biskupa morawskiego nie zanotowało żadne źródło współczesne. Dopiero Kosmas, w dość niepewnej formie, przekazał wiadomość, że w czasie, wyprzedzającym rządy biskupa Sewera (1030—1067), zajmował stanowisko biskupa morawskiego niejaki Wracen<sup>9)</sup>; otóż nowsza nauka dość powszechnie dopatruje się w nim pierwszego właśnie biskupa w świeżo utworzonej (973) diecezji morawskiej<sup>10)</sup>.

Jakoż 11 lub 12 lat najbliższych po kreowaniu biskupstwa morawskiego, to czas jedyny, w którym Wracen mógł władzę sprawować. Zważmy bowiem okoliczności następujące. Jest faktem, że w roku 1063 Morawy odłączone zostały od Pragi

<sup>7)</sup> Buczek, Pierwsze biskupstwa polskie, Kwart. Histor. 1938, 192—194.

<sup>8)</sup> Friedrich, Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemae, t. I (Praga 1904/7), 40.

<sup>9)</sup> Fertur autem, quod fuisse in Moravia ante tempora Severi quidam episcopus, ut reor, nomine Wracen, Cosmae Pragensis Chronica Boemorum, ed. B. Bretholz, Script. rer. Germ., Nova Series, t. II (Berlin 1923), 113.

<sup>10)</sup> Novotny, Česká dejiny, t. I (Praga 1913), 609; Naegle, Einführung des Christentums in Böhmen, t. I, cz. 2 (Wiedeń 1913), 479; Holtzmann, Die Urkunde Heinrichs IV für Prag vom Jahre 1086, Archiv. f. Urkundenforschung, t. VI (Lipsk 1918), 189 i 192; Buczek, O dokumencie biskupstwa praskiego z roku 1086, Roczn. Histor., t. XV (Poznań 1932), 24—25; Holtzmann, Geschichte der sächsischen Kaiserzeit (Monachium 1941), 259.

i uzyskały biskupstwo własne<sup>11)</sup>. Jeśli zaś chodzi o uprzednie połączenie z Pragą, to według dość późnej (XV w.), ale wiarogodnej tradycji, dokonane to zostało w trzecim roku rządów biskupa Wojciecha, zatem w roku 985<sup>12)</sup>. Biskupi prascy przed Sewerem szli po sobie w takiej kolejności: po Detmarze sprawował władzę Wojciech (982—996), po nim Strachkwes-Chrystian (996—997), w dalszej kolei Thiddag (998—1017), Ekkehard (1017—1023), Hizzo (1023—1030), a wreszcie wspomniani co dopiero Sewer<sup>13)</sup>. Wszyscy ci biskupi mieli pod swoim zarządem, obok praskiej, także diecezję morawską<sup>14)</sup>. Wobec tego w latach 985—1030 nie było dla Wracena miejsca; pozostaje tylko okres początkowy 973—985. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wypełniły go rządy samego Wracena, nie ma bowiem wskazówek, by na ten czas przypadły rządy dwu biskupów.

Jeśli W. Abraham twierdzi, że Prohor i Prokulf byli biskupami morawskimi w 80 i 90 latach X wieku, to zestawione fakty nie zostawiają wątpliwości, czy było to możliwe. Przeciw tezie W. Abrahama przemawiają argumenty następujące: 1) Morawy w 80 i 90 latach stulecia X połączone były z Pragą i własnych biskupów nie miały<sup>15)</sup>, 2) do Kosmаса dotarły wieści o Wracenie, ale żadne słuchy nie doszły go o Prohorze i Prokulfie, 3) Katalog odnośny zalicza ich obu do rzędu krakowskich, nie morawskich (ołomunieckich) biskupów.

K. Buczek dostrzegł widocznie słabe strony hipotezy W.

<sup>11)</sup> Novotny, o. c. t. II (Praga 1913), 121—124.

<sup>12)</sup> Holtzmann, Die Urkunde Heinrichs IV, 189—190.

<sup>13)</sup> Novotny, o. c. t. I, 601, 613, 656—658, 713—714 (przyt. 1).

<sup>14)</sup> Z okresu tego wyłączyć trzeba kilkanaście lat, w których Morawy należały do Polski (1003—1021). Jest wielce prawdopodobne, że w czasie tym władzę duchowną nad Morawami sprawował biskup wrocławski lub krakowski, a nie praski, por. Buczek, O dokumencie bisk. prask., 25.

<sup>15)</sup> W latach 982—996 biskupem praskim był Sławnikowic Wojciech. Jest rzeczą znaną, że Wojciech — jak głosi tradycja — na terenie Krakowa rozwijał ożywioną akcję religijną; chodzi niewątpliwie o działalność z tego czasu, kiedy Kraków zaliczał się do diecezji praskiej, tzn. Wojciechowi podlegał bezpośrednio. Biskupem zatem w 80 i 90 latach X wieku był Wojciech, nie Prohor czy Prokulf.

Abrahama, skoro wykładnię swoją skierował na tory inne. Prohor i Prokulf — głosił — nie byli biskupami morawskimi, tylko polskimi w Krakowie, należącym już do Piastów. Żeby tezę swą uczynić prawdopodobną, musiał Buczek Kraków odebrać Czechom wcześniej, aniżeli źródła zrobić to pozwalają; w dobie bowiem, w której każe on Prohorowi i Prokulfowi zajmować stanowiska w polskim Krakowie, gród ten należał jeszcze do Czech. Zdobycie więc Krakowa na Czechach przesunął Buczek na lata 978—980. Tymczasem przypuszczenie to wisi w powietrzu, a źródła dostarczają nawet dowodu, że jeszcze w roku 984 Mieszko I pozostawał z Bolesławem czeskim w przyjaznych stosunkach i na terenie Niemiec prowadził wspólną z nim politykę. Jakoż wojna o Kraków rozgorzała między nimi dopiero w roku 989. Okazuje się z tego, że przypuszczenie tak dobrze W. Abrahama, jak i K. Buczka, krytyki nie wytrzymuje i w nauce w żaden sposób utrzymać się nie będzie mogło.

Pozostały przełomowe lata IX i X wieku, końcowy okres państwa morawskiego. O ile w sytuacji poprzedniej mieliśmy hipotezę w dwu wariantach, coś podobnego powtarza się i teraz. Autorami tym razem są: K. Potkański i M. Gumplowicz. Pogląd K. Potkańskiego da się wyrazić najzwyczajniej w słowach następujących: „być może Prohoros był już biskupem 900 roku, a Proculus po nim dopiero nastąpił”<sup>5)</sup>. Rządy zatem obu dostojników przypadały na schyłek IX i początki X stulecia. Wariantem poniekąd tej tezy jest wykładnia M. Gumplowicza. Po upadku państwa morawskiego w roku 906 biskupi nitrzańscy, Prohor i Prokulf, znaleźli schronienie i na stałe osiedli w Krakowie (nie oznaczył atoli autor, czy Prohor osiadł pierwszy, a Prokulf w Krakowie dopiero stał się jego następcą, czy może było inaczej); biskupstwo krakowskie w tej dobie pojmować należy jako dalszy ciąg biskupstwa nitrzańskiego, władzę w Krakowie sprawowali po prostu biskupi z Nitry<sup>6)</sup>.

<sup>5)</sup> Potkański, o. c. 192.

<sup>6)</sup> Gumplowicz, Początki biskupstwa krakowskiego, Przegl. Histor., t. V (Warszawa 1907), 144—146.

Wykładnia M. Gumplowicza obraca się w sferze równie dowolnych przypuszczeń, co hipoteza A. Parczewskiego. Nie ma żadnych wskazówek, żeby stało się to wszystko, co przyjmuje Gumplowicz. Z Katalogu wiemy tyle tylko, że Prohor i Prokulf byli biskupami krakowskimi, łączenie zaś ich z Nitry jest domysłem, nie znajdującym oparcia w źródłach. Aczkolwiek myłki wykazuje też teza K. Potkańskiego (wróć do nich w dalszym ciągu wywodów), uzasadniona jest ona bez porównania gruntowniej, aniżeli teoria M. Gumplowicza.

Hipoteza W. Abrahama wyłoniła się z koncepcji Potkańskiego, celem zaś jej było dokonać w wykładni Potkańskiego takiej przeróbki, która przekształconemu, a przez Abrahama proponowanemu rozwikłaniu problemu, zdołała by przysporzyć jak najwięcej znamion prawdopodobieństwa. Najstarszy Katalog biskupów krakowskich powstał niechybnie w wieku XI. Skądże w tym czasie dowiedziano się o biskupach, którzy — jak wynikało by z tezy Potkańskiego — sprawowali władzę jakich 100—150 lat przedtem? Otóż hipoteza W. Abrahama — jak i później K. Buczka — wywodzi się z niewłaściwej odpowiedzi na to pytanie. Obaj badacze stanęli na stanowisku, że autor Katalogu przejął imiona Prohora i Prokulfa z tradycji<sup>7)</sup>; licząc się z małym prawdopodobieństwem, żeby tradycja w XI wieku pamiętać mogła imiona biskupów tak dawnych (z przed 100—150 lat), przesunęli obie postacie bliżej stulecia XI, zatem do drugiej połowy wieku X.

Ostrożność w stosunku do tradycji uzasadniona, niepojęte tylko, czemu W. Abraham i K. Buczek — zamiast tradycji — nie wzięli w rachubę jakichś zabytków piśmiennych? My dziś nie wiemy, gdzie imiona obu biskupów były pierwotnie zanotowane, pewne tylko, że możliwość taka żadnego nieprawdopodobieństwa w sobie nie kryje, wszakże w średnich wiekach notowanie faktów historycznych w różnych księgach kościelnych

<sup>7)</sup> Abraham, o. c. 184, przyp. 5; Buczek, Pierwsze biskupstwa, 192.

szeroko było rozpowszechnione. Wydaje mi się przeto, że przedostanie się do Katalogu wiadomości tak szczegółowej, jak imion biskupich, odpisaniem z zapisek wy tłumaczymy lepiej, aniżeli przejęciem z tradycji.

W pracy „Państwo Wiślan“ wystąpiłem w obronie hipotezy K. Potkańskiego. Argumentem, co za jej trafnością przemawia najsilniej, jest fakt, że Prohor i Prokulf zajmowali stanowiska po biskupie Wichingu czyli byli kontynuatorami działalności, jaką Wiching zapoczątkował; a co dotyczy działań Wichinga, dowód wyraźny podaje współczesne źródło<sup>7)</sup>. Pisząc swą pracę, nie przypuszczałem, żeby — po badaniach Potkańskiego — z samych imion biskupich dało się coś pozytywnego dla historii wydostać, tymczasem później spotkała mnie w tym względzie miła niespodzianka. Okazało się, że analiza imion biskupich, jak z jednej strony dozwala w wykładni Potkańskiego wykryć pewną myłkę, tak z drugiej możliwym czyni historię obu biskupów odtworzyć z większą szczegółowością i precyzją, aniżeli osiągnano to dotychczas.

Katalog biskupów z XIII wieku jest rękopisem najstarszym, niezależnie zaś od niego mamy jeszcze cztery rękopisy późniejsze, z XIV i XV wieku. Wiadomości o Prohorze i Prokulfie podają też niektóre roczniki polskie, a także — J. Długosz. Jak się w nich przedstawia pisownia imion, omówił szczegółowo A. Parczewski. Wyrażenie Proculfus (Proculphus) nie wykazuje żadnych zmian istotnych, wszystkie zabytki piszą je w taki sam sposób; miano natomiast Prohorius występuje w najróżniejszych — czasami mocno zniekształconych — postaciach, jak Prothorius, Prophorius, Profortus, Pyohortus, Proortus, Puscarius itp.<sup>8)</sup>. Te właśnie warianty zapłodniły pomysłowość Parczewskiego, co więcej kombinację z Porchariusem i Proculejanem ochroniły przed zarzutem, jako by była wytworem czystej fantazji. Z tym wszystkim nie zatracił Par-

<sup>7)</sup> Widajewicz, Państwo Wiślan, Kraków 1947, 72 i 118.

<sup>8)</sup> Parczewski, o. c. 136—137.

czewski wycucia rzeczywistości, skoro pisał: „nie znani byli święci, których imiona odpowiadały by wszystkim wyżej wymienionym wariantom, natomiast dobrze znany był święty Prochor, biskup Nikomedyi i męczennik w I wieku chrześcijaństwa“<sup>9)</sup>. Jakoż w nauce panuje opinia zgodna, że imię Prohor związane było z Kościołem wschodnim.

Nie tak jasną była dotychczas sprawa z Prokulfem. Przede wszystkim nie natrafiono w źródłach na ślady tego imienia, tzn. nie odnaleziono przykładu, żeby w średnich wiekach ktoś drugi takie miano nosił. Wobec tego Potkański uznał wyraz za wersję łacińskiego imienia Proculus, które w czasach średniowiecznych cieszyło się dość znaczną wziętością<sup>10)</sup>. Opinia jego przyjęła się z czasem w nauce powszechnie. Z badań Potkańskiego wynikało stanowczo, że „imiona Prohoros i Proculus nie były germańskie, toteż obaj nasi biskupi nie byli Niemcami“<sup>11)</sup>. Istotnie, Prochoros nie jest wyrazem germańskim, a Proculus — także nie jest, ale drugie z tych imion nie brzmiało w Katalogu Proculus, tylko Proculfus.

Prof. Lehr-Splawiński, w rozmowie na ten temat oświadczył mi, że sufiks -ulf zdecydowanie przemawia za germańskim charakterem imienia. Uwaga ta błyskawicznie rozjaśniła mi sytuację historyczną. Nie mogłem jednak przystąpić do opracowywania swego poglądu, dopóki nie miałem pewności, czy germańskim jest cały wyraz. W tej znowu kwestii zwróciłem się o opinię do germanisty, prof. Kleczkowskiego. Jakoż dowiedziałem się teraz wszystkiego, o co mi chodziło<sup>12)</sup>.

W nowym wydaniu „Słownika staroniemieckich imion“ E. Förstemanna znajduje się wyrażenie Proculf, a na dowód, że był człowiek, który imię takie nosił, przywiedziony właśnie został biskup krakowski<sup>13)</sup>. Drugiego przykładu nie znaleziono.

<sup>9)</sup> Parczewski, o. c. 137.

<sup>10)</sup> Potkański, o. c. 191.

<sup>11)</sup> Potkański, o. c. 190.

<sup>12)</sup> Za nadzwyczajną uczynność i pomoc naukową składam na tym miejscu prof. Kleczkowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie.

<sup>13)</sup> Förstemann, Altdeutsches Namenbuch, t. I (Bonn 1900), 337.

Obecnie oddają głos prof. Kleczkowskiemu. „Wyraz składa się z dwu części: Broc-wulf. Druga część: wulf (wilk) jest jasna; część pierwsza jest niewątpliwie niemiecka, niepewne tylko, jakie przypisać jej znaczenie; czy chodzi o Broc — spodnie, czy Brók — bagno, czy Brücke — most. Nagłosowe P w wyrazie Proculf, to znamię górno-niemieckie (oberdeutsch) — nie środkowo- czy dolno-niemieckie — zatem znamię narzecza szwabsko-alamańskiego lub bawarskiego”.

W takim ujęciu sprawa żadnych nie nasuwa wątpliwości: jak Prochoros jest wyrazem greckim, tak Proculf — niemieckim. Skoro takie są fakty, w ich świetle zyskuje na wyrazistości historia obu zagadkowych biskupów, a także sytuacja, w jakiej znalazł się Kraków w okresie ich rządów.

Źródła nawet tak nieliczne, jakimi dziś rozporządzamy, nie zostawiają wątpliwości, że między arcybiskupem Metodym a władcą Moraw Świętopelkiem, w ustosunkowaniu się do spraw religijnych, dość silny istniał antagonizm. Metody dążył usilnie do pozyskania Wiślan dla wiary chrześcijańskiej, informacji o tym dostarcza źródło niemal współczesne, Żywot Metodiego zwany też Legendą Panońską. Zabiegi Metodiego przypadały na końcowy okres bytu niepodległego ludności wiślańskiej. Metropolita morawski perswadował księciu Wiślan, by nie uchylał się od chrztu, co więcej przedstawiał konsekwencje, jakie opór dla niego samego ściągnąć może. Wszystko na nic, zacieklej niechęci, jaką w stosunku do chrześcijaństwa wykazywał władca Wiślan, Metody nie był w stanie przełamać.

Niebawem wypadki taki wzięły obrót, jak przewidywał apostoł. Między Świętopelkiem i anonimowym zwierzchnikiem Wiślan doszło do wojny. Walka zakończyła się wielkim sukcesem Świętopelka, przeciwnik doznał zupełnej klęski i dostał się do niewoli. Sprawa chrystianizacji Wiślan wypłynęła na widownię ponownie, ale jakże w niepodobnej do poprzedniej — postaci! Z listu biskupów niemieckich, wystosowanego do papieża Jana IX w roku 900, wynika, że sprawę zaprowadzenia

chrześcijaństwa zwycięzca morawski ujął teraz w swoje ręce<sup>7)</sup>. Z Metodym nie chciał dzielić się zasługą, na teren Wiślan nie chciał go w ogóle dopuścić.

Wykonawcą planów Świętopelka stał się Niemiec, Wiching. W liście papieża Jana VIII, pisanym do Świętopelka w czerwcu 880 roku, znajduje się wiadomość, że Wichinga skierował do papieża sam Świętopelk i że papież na jego życzenie wyświęcił Wichinga na biskupa<sup>8)</sup>. To był człowiek, którego Świętopelk użył przeciw Metodemu, mimo że biskup wńien był posłuszeństwo swemu metropolicie, co też papież w liście z naciśkiem przypominał<sup>9)</sup>. Tuż po uzyskaniu święceń, zatem w roku 880, został Wiching wysłany do Wiślan, a pośpiech, z jakim Świętopelk rozporządzał jego osobą, świadczy wymownie, jak zależało władcy Moraw na podcięciu nad Wiślanami wpływów Metodiego. Znane nam pismo biskupów niemieckich nie napomyka o Metodym ani słowem, w świetle tego pisma kierownikiem działalności misyjnej był sam Świętopelk.

Wątpić nie można, że Wiching osiadł w najwybitniejszym grodzie Wiślan, w Krakowie, i stąd akcją kierował. Nie ma śladów, żeby został biskupem krakowskim (Katalog imienia jego nie zna), istnieje natomiast dowód w źródłach, że wyświęcony był na biskupa Nitry; w Krakowie zatem przebywał w charakterze biskupa-misjonarza. Jak długo stanowisko swe zajmował, nie da się oznaczyć dokładnie, na każdy wypadek nie dłużej, jak 2 do 3 lat. Stosunek jego do Metodiego był bardzo napięty, a z czasem doszedł do zaognienia tak znacznego, że metropolita widział się zmuszonym rzucić na krnąbrnego biskupa klątwę

<sup>7)</sup> Antecessor vester Zuentibaldo duce imperante, Vichingum consecravit episcopum et nequaquam in illum antiquum Pataviensem episcopatum eum transiit, sed in quendam neophitam gentem (tj. do Wiślan), quam ipse dux bello domuit et ex paganis christianos esse paravit, Friedrich, o. c., t. I, 31.

<sup>8)</sup> Ipsum quoque presbiterum nomine Uichinus, quem nobis direxisti, electum episcopum consecravimus sancte ecclesie Nitrensis, Friedrich, o. c., t. I, 20.

<sup>9)</sup> Quem (Uichinum) suo archiepiscopo in omnibus obedientem, sicuti sancti canones docent, esse iubemus, Friedrich, o. c., t. I, 20.

(data wyłączenia nieznana<sup>7)</sup>). W powody nieporozumień między nimi nie ma potrzeby wnikać, wystarczy skonstatować fakt, że skompromitowany biskup uznał za lepsze dla siebie zniknąć z Moraw, aniżeli z metropolią wojować w dalszym ciągu.

Teraz dopiero uzyskał Metody swobodę w działaniu. Świętopełk nie miał kim Wichinga zastąpić, takiej więc sposobności nie można było marnować. Okoliczności układały się dla Metodego nad wyraz pomyślnie, wszystko wskazywało, że utracone wpływy na Wiślan odzyska obecnie ponownie. Chodziło nadto o to, by zabezpieczyć się należycie przed niespodziankami w przyszłości. Metody musiał powziąć takie decyzje, żeby możliwości oddziaływania na nawracaną ludność nie dać sobie drugi raz z rąk wytrącić. Ludność nadwiślańska, której los żywo obchodził metropolitę od dawna, nie mogła oczywiście pozostać bez opieki duchownej. Stanowisko po Wichingu należało obsadzić kimś innym, Metody musiał wynaleźć na to miejsce jakiegoś oddanego sobie człowieka. Wybór padł na Prohora.

Człowiek, który nosił takie imię, pochodził niechybnie z południowo-wschodniej Europy i — jak Metody — był Grekiem. Wątpić nie można, że Metody, powziawszy zamiar udania się do Moraw, zwerbował sobie w Bizancjum jakąś ilość współpracowników — otóż w ich rządzie znalazł się także Prohor. Skoro Metody jego właśnie wyznaczył na następcę po Wichingu, musiał Prohor znać już teren nadwiślański. Domyślać się wolno, że brał on udział w misjach, jakie działały w dobie niezależności Wiślan, a może nawet był posłem, wysłanym wówczas przez Metodego do księcia Wiślan.

O ile Wiching nie był biskupem krakowskim, o Prohorze twierdzić musimy, że był. Skoro w Katalogu figuruje w rządzie biskupów, istniała widocznie podstawa, by za takiego go uważać. Wynika z tego, że na terenie Krakowa postąpił Metody o krok naprzód: w miejsce przydzielonego skądinąd przywódcy misji, jakim był Wiching, wystarał się o biskupa, le-

<sup>7)</sup> Dümmler, Geschichte des ostfränkischen Reiches, t. III (Lipsk 1888), 253.

galnie z ośrodkiem krakowskim związanego. Utworzenie samostannego biskupstwa w Krakowie miało niewątpliwie na celu wzmocnić wśród Wiślan pozycję nowego Kościoła. Pierwszym biskupem, który zajął to stanowisko, był zatem Grek Prohor. W rywalizacji Metodego ze Świętopełkiem dokonała się zmiana zasadniczego znaczenia: o ile poprzednio miał w Krakowie swego człowieka Świętopełk, teraz swojego uzyskał Metody — Prohor złuzował Wichinga. Pamiętając o tym, że metropolita morawski był twórcą obrządku słowiańskiego w Kościele rzymskim, w biskupie Prohorze musimy upatrywać również przedstawiciela tego obrządku.

Nowy stan rzeczy nie utrzymał się długo, prawdopodobnie 2 do 3 lat, podobnie jak stan poprzedni. W dniu 6 kwietnia 885 roku zmarł arcybiskup Metody. Wiching wrócił niezwłocznie do kraju; papież Stefan VI polecił mu objąć pieczę nad całym Kościołem morawskim, co było równoznaczne z wyniesieniem Wichinga na stanowisko arcybiskupa<sup>8)</sup>. Godność tę piastował Wiching przez siedem lat (885—892). Czasu starczyło aż nadto, by dzieło Metodego zniweczyć. Było oczywiście nie do pomyślenia, żeby w warunkach z gruntu zmienionych mógł się utrzymać na stanowisku w Krakowie dawny zwolennik Metodego; Prohor zatem podzielił niewątpliwie tragedię kleru słowiańskiego, jaki Metody zdążył już sobie wykształcić, tzn. musiał Kraków (i Morawy) opuścić.

Kraków stanowił placówkę zbyt ważną, by po ustąpieniu Prohora miał długo czekać na następcę. Widzieliśmy, jak czujnie strzegł tej placówki Świętopełk, jak troskliwie pilnował jej również Metody. Nie mógł więc obecnie i Wiching bagatelizować sprawy. Jakoż jej nie lekceważył. O ile Metody posłał tam swojego człowieka, Prohora, to Wiching posłał również swojego, Prokulfa. O Wichingu wiemy, że z pochodzenia był Szwabem<sup>9)</sup>, a wyrażenie Prokulfi przemawia zdecydo-

<sup>8)</sup> Dümmler, o. c., t. III, 255.

<sup>9)</sup> Wihingus quidam Alamannus... Marahavenis ab apostolico destinatus episcopus, Annales Puldenses s. a. 892, Script. rer. Germ. in usum scholarum, rec. F. Kurze, Hanover 1891, 133.

wanie za południowo-niemieckim pochodzeniem człowieka, który imię to nosił. Można więc w Prokulfie upatrywać takiegoż ziomka i współtowarzysza Wichinga, jakim w stosunku do Metodego był Prohor. O ile Prohor był biskupem obrządku słowiańskiego, to Prokulf — rzecz oczywista — nie mógł reprezentować obrządku innego, jak łaciński. Prohor zatem był jedynym biskupem słowiańskim, jakiego Kraków posiadał.

Podczas wojny Świętopelka z cesarzem Arnulfem, toczony w latach 892—894, pokazał Wiching właściwe swe oblicze; dziwić się zaiste należy, że utalentowany władca Moraw nie poznał się na nim dawniej. Dla zdrajcy nie zostawało nic innego, jak Morawy opuścić. Tak też Wiching zrobił. Co stało się w Krakowie w czasie najbliższym: czy Prokulf pozostał nadal na swym stanowisku? — nie wiemy. Gdy się zważy, że w organizacji Kościoła morawskiego daleko idących zmian dokonano dopiero w czasach Mojmira II, będzie można uważać za rzecz prawdopodobną, że do tego czasu w niejednym wypadku utrzymał się dawny stan rzeczy. A w takim razie Prokulf mógł zajmować nadal swoje stanowisko. O ile trafne to przypuszczenie, na stolicy biskupiej zasiadał on znacznie dłużej, aniżeli poprzednik, Prohor.

Jak ułożyły się stosunki kościelne w Krakowie w ostatnich latach istnienia państwa morawskiego, tj. w latach 900—906, nie informują źródła. Z faktu, że w Katalogu zanotowane zostały dwa tylko imiona biskupie, wnosić wolno, iż w dobie tamtej więcej dostojników owych nie było; albo Prokulf przetrwał na swym stanowisku do samego upadku państwa, albo ustąpił lub zmarł wcześniej, a stolec biskupi nie był obsadzony tak długo, aż spadła nagle katastrofa polityczna. Z chwilą zaś, kiedy państwo morawskie dokonało żywota, przestała też istnieć w Krakowie stolica biskupia, toteż w roku 1000 trzeba było wszystko tworzyć od nowa.

Przypomnę teraz wykładnię K. Potkańskiego: „być może Prohoros był już biskupem 900 roku, a Proculus po nim dopiero nastąpił”. Wywód mój zdołał osiągnąć większą w tym

względnie precyzję: o ile jednak — proponowany przez Potkańskiego — okres rządów Prokulfa wymagałby tylko poprawek chronologicznych, okres Prohora nie da się utrzymać z powodów zasadniczych. Obrządek łaciński przywrócony został na Morawach tuż po śmierci Metodego, a reorganizacja Kościoła morawskiego, przeprowadzona około roku 900, oparta została na podstawowej zasadzie, że obrządek łaciński stanowi panujące i jedynie dopuszczalne wyznanie w tym Kościele. W takich warunkach nie było do pomyślenia, żeby około roku 900 mógł biskup słowiański Prohor zajmować swoje stanowisko. Miejsce dla niego przypadło wcześniej, przed śmiercią Metodego.

Problem Prohora i Prokulfa, zagmatwany przez przesunięcie ich do drugiej połowy wieku X, odzyskuje swą jasność i oczywistość w epoce przełomu IX i X stulecia. Nie można wobec tego żywić nadal wątpliwości, do jakiego czasu wspomniani biskupi należeli. Uważny czytelnik zorientował się od razu, co na rozjaśnienie problemu decydujący wpływ wywarło: wykrycie faktu, że w dobie księcia Świętopelka działał w Krakowie biskup Wiching. Obecność w tymże Krakowie Prohora i Prokulfa jest logiczną konsekwencją, wynikającą z faktu tamtego. Dzięki informacjom o Wichingu postaci Prohora i Prokulfa przestają być napół legendarne, a nawet oblicze historyczne obu biskupów dało się niezgorzej rozeznąć.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nie da się zaprzeczyć, że zainteresowanie Wiślanami ze strony kierowniczych czynników morawskich było duże, a wysiłki, zmierzające do nawrócenia tego ludu na wiarę chrześcijańską, również wcale znaczne. Na innym miejscu zwróciłem uwagę, iż plon wysiłków był mimo wszystko niezbyt obfity<sup>\*)</sup>. Nie należy jednak mniemać, jakoby — podejmowana z Moraw — działalność misyjna była w ogóle trudem zmarnowanym. Na dowód powołać można zjawienie się na terenie Wiślan — w jakichś 60 latach X stulecia — osobistości w tym stopniu religijnej, co św. Swierad.

<sup>\*)</sup> Widajewicz, o. c. 127.



Domyślać się można, że dziadek jego zaliczał się do rzędu neofitów, pozyskanych wśród Wiślan w dobie najdawniejszych biskupów krakowskich. Czasu było więc dosyć (okres dwu generacji), by środowisko, z którego św. Swierad wyszedł, przejąć się mogło właściwą ludzom średniowiecznym gorliwością religijną. Działalność zatem misjonarzy morawskich, o ile natrafiła na grunt podatny, wydawała wyniki rzetelnej wartości.

*Gerard Labuda (Poznań)*

#### ZNACZENIE PRAWNO-POLITYCZNE DOKUMENTU „DAGOME-IUDEX”

Wyjaśnieniem dokumentu „Dagome iudex” zajmowali się badacze dziejów politycznych Polski piastowskiej, dziejów kościelnych, społeczno-gospodarczych (ze względu na związek z daniną świętopietrza), następnie historycy prawa i ustroju, geografii historycznej, a ostatnio także lingwiści. Najwięcej na ogół czasu i miejsca poświęcono objaśnieniu szczegółów geograficznych, w drugim szeregu idzie sprawa kancelaryjnego pochodzenia dokumentu (wystawca, odbiorca, proveniencja kancelaryjna itp.), z kolei przychodzą interpretacje polityczne, wreszcie na samym końcu znajdujemy próby określenia charakteru dokumentu z punktu widzenia prawnopolitycznego. W niniejszym szkicu chcielibyśmy zająć się tymi dwoma ostatnimi kwestiami, dążąc z jednej strony do ustalenia faktów bezspornych, z drugiej do zanalizowania kwestii dotąd nierozstrzygniętych.

W ostatnich badaniach dyplomatycznych nad regestem dokumentu *Dagome iudex* zaczyna przeważać mniemanie, że w dzisiejszej postaci jest on streszczeniem supliki księcia polskiego Mieszka I i żony jego, Ody<sup>1)</sup>, supliki skierowanej do Stolicy Apostolskiej w Rzymie z prośbą o przyjęcie na własność

<sup>1)</sup> R. Grodecki, *Dzieje Polski średniowiecznej* t. I: *Dzieje Polski do r. 1194*, Kraków 1926, 55 i L. Koczy, *Dagome iudex*, *Schinesghe i Awbaba*, *Roczniki historyczne* 12 (1936), 5; dalszy przegląd literatury u Z. Kozłowskiej-Budkovej, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej* z. 1. Kraków 1937, 3-4, 140.